

Killaz Group, Raz w tym mie

Robię w tym mieście rap i dbam o to
By żaden track nie był jak nieudany gag cioto
Skorpion to mö j znak zodiaku
I choć czasem peklu brak, ja nie sprzedam tego rapu, tak
PDG, K do G, to mö j nieśmiertelny skład
A w tej grze, nie zamierzam dawać złyh czy dobrych rad
Życa sam nauczy cię ten agresywny świat
Każdy kroczy w labiryncie zalet i wad
Środkowy palec mam dla tych, co walczą o sejmowe mandaty
Szmaty
A zwykły człowiek tyra na dwie zmiany żeby spłaci&
By nie stracić pracy, by nie stracić chaty
Bo znöw podnieśli czynsz, czy wybrać gzyms
Skoczyć i zapomnieć się w tym, czy nadal kroczyć t&
Jeden kiedyś mi gadał - przecież nie jest tak cię&
Bieda ściele się gęsto, z takiej jestem dzielnicy
Z takiej jestem rodziny, takiej jak ty skurwysyny
Ja mam dumę i rymy, ty nie masz nic
Dla ciebie pozostawiam brak godności i kicz
Więc idź chłopcze, zabierz ze sobą swoje warto&
Tutaj nikt cię nie poprze, tutaj nie ma litości, dobrze
Tutaj nie ma litości, dobrze
Robię w tym mieście rap i dbam o to
By nie upaść twarzą w błoto
Robię to właśnie po to
Słöw potok pły nie w PDG szkole
Być gotowym na potop jak Noe
Czego tu być pewnym, chyba tylko tego, że wciąż bij&
Mieć nadzieię, że to nie trud daremny
Bum kolejny, nie zatracić siebie goniąc bejmy
Rap to nie tylko fame i krölewny
To ciąg bezsensnych nocy, bezwzględnych mocy
Kiedy bezsens w świat wkroczy pora się jednoczyć
Pora spojrzeć prawdzie w oczy
Tylko tam gdzie kroczysz jesteś, czas jest testem
Jestem, pozostanę tym kim byłem
Choć szmat drogi przebyłem, w chuj się zmieniłem
Jak rak tyłem - się nie wycofam
Ani jak krab bokiem - '06 będzie rap rokiem
Stoję pod blokiem, gadam pod Bogiem
Idzie joint w obieg, robię krok w ogień
Wiesz, nikt nie möwił, że będzie rö&
To K do G, rymy pakowane pröżniowo
Masz tu szczerą i hardkorową nagrywę nową
My jedziemy przez rozgrywę życiową
PDG drogą, z gorzką żołądkową
To wolne słowo tworzy moją osobowość
Robię w tym mieście rap jakby nie miało być jutra
Wchodzę jak chudra, trzymam jak kutwa co pytał
Robię w tym mieście rap, bo ten luz mam w [?]
I jak każdy po trochu liczę na fuksa
Cöż, dbam o to, by każdy track był jak zł
By styl robił kocioł, kiedy hamulce zawodzą
Kiedy pędzę jak pociąg, sunę bez trzymanki
Tu chodzi o pekiel? wychodząc za sobą drzwi zamknij
Weź się ogarnij, opanowałem twoje hi-fi
Jak ptaki karmi, klik-klak lepiej padnij
To PDG, podziemne życa soundtrack
Jak Niki Lauda jadę po bandach
Wchodzę na janka, jak Young Mouth
Siedzę przy browarach i tłustych blantach
(Piąty element) niezmieniony wariant
I tak wracam jak karma, jak dejavu
Shellerini, Killaz Group

Szwadron GRU u twych wr´t, zn´w